

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-  
działków i dni świątecznych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni  
Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu marek 7.50; za  
wszystkich pocztach cesarstwa niemiec-  
kiego i w Austrii marek 9.15; w innych  
krajach: cena poznańska z dołączeniem  
przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-  
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 30 fen.  
od wiersza. — Przekład na język polski  
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 2 kwietnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

**Poznań, 1 kwietnia.**

(Trudne stanowisko przyszłego prezesa gabinetu francuskiego; Brisson odmówił a Freycinet waha się przyjąć godność pierwszego ministra; dalsza wojna z Chinami. — Pomyślny dla Anglii obrót wypadków na sudańskim teatrze wojennym i w sprawie zatargu z Rosją; zjazd wicekróla Indii z emirem Afganistanu w Rawalpindi.)

Ciężkim będzie brzemię, jakie weźmie na barki swe następcą p. Ferrego, przyszły prezes gabinetu francuskiego. Godność prezesa republiki jest wygodną synekurą, ale stanowisko pierwszego ministra Francji tak jest słiskie i z tylu połączonych trudnościami, że o nie rozbił się niejedyn już gabinet z silniejszym nawet od p. Ferrego przywódca. Prezydent republiki może z olimpijskim spokojem patrzeć na prace, zabiegi i intrygi swych ministrów, ale prezes ministerstwa musi sam prowadzić walkę, łamać się ze stronictwami, odparać ich ciosy, być ministrem czynu i słowa. Dziś to stanowisko prezesa ministerstwa staje się jeszcze trudniejszym, a to z powodów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych natury. Przyszły pierwszy minister toczyć będzie zniewolony dalej walkę z Chinami i na niego spadnie wina w razie niepomyślnego jej ukończenia; następcą p. Ferrego utrzymać będzie zniewolony nadal przyjaźnię z Niemcami stósunki, jeżeli nie zechce popchnąć Francji na nowe tory i rzucić się w wir wypadków, których wyniku nikt z śmiertelników nie mógłby przewidzieć. To też nie dziw, że tego ciężkiego brzemienia nie chce wziąć na swe barki p. Brisson, marszałek Izby deputowanych, jakkolwiek wielką ma ambicją i sławiony jest przez swych zwolenników jakoby Danton trzeci republiki. Telegram opowiada, że p. Grevy poruczył Brissonowi utworzenie gabinetu, ale tenże, jak się telegram wyraża, sądził, że nie wypada mu przyjąć tej propozycji. Od godności pierwszego ministra wymawia się i p. Freycinet. Telegram opowiada, że prezydent po odmowie Brissona poprosił go do siebie i ofiarował mu przewodnictwo przyszłego ministerstwa. Pan Freycinet wyprosił sobie dzień jeden do namysłu. (Zob. Tel.) Z wszystkich mężów stanu Francji republikanów na ten dzień najwięcej kwalifikuje się na pierwszego ministra. W Berlinie persona grata a przez żonę skologiańczy z niemieckim domem książąt Hohenzollern nie jest p. Freycinet nowicjuszem w sprawach publicznych i u steru rządu. Karól Ludwik de Saules de Freycinet należał już nie do jednego szeregu ministrów, jakie następowaly od czasu prezydentury Grevego. W pierwszym gabinecie dzierzył on tę rolę publiczną, którą zamienił 28 grudnia 1879 na tę rolę spraw zagranicznych, obejmując zarazem po Waddingtonie prezesostwo ministerstwa. Dnia 23 września 1880 zajął po nim miejsce p. Juliusz Ferry, którego sukcesją ma znowu objąć Freycinet. Dnia 19 listopada 1881 r. przyszedł do steru rządu t. zw. „grand ministre Gambetty, po którego krótkim panowaniu znowu przyszedł do władzy Freycinet, poręczając tę rolę oświecenia Juliuszowi Ferry a tę rolę skarbu Leonowi Say. Freycinet był osobistym przyjacielem Gambetty i wraz z nim prowadził w roku 1871 dzieło obrony narodowej; później nastąpiło pomiędzy nimi poróżnienie; dyktator z Cahors szedł w skrajno-radykalnym kierunku, budził ideę odwetu i wszczął walkę kulturalną, Freycinet, temperament spokojny i rozważny, potępiał walkę z Kościołem, pracując gorliwie około podniesienia dobrobytu kraju, głównie przez przedsiębiorstwa komunikacyjne, budowę dróg i bicie kanałów. Oto maż ten zdaje się być powołany do ponownego wzięcia steru rządów. On też jeden daje rekojmianą, że, jak to pisze „Republique française“, nowy gabinet nie przyczyni się w niczem do zmiany stósunków międzynarodowych.

Ktorkolwiek bądź zresztą stanie na czele rządu, walka z Chinami będzie się dalej toczyła. Patryotyczna Francja nie włożyła pierwej miecza do pochwy, aż nie pogromi wroga; Francja nie będzie też szczydziła pieniędzy na wojnę. Obrani przez Izbę członkowie komisji do zbadania projektu kredytowego oświadczyli się wszyscy bez wyjątku za uchwaleniem kredytu a Izba na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie kredyt w sumie 50 milionów, postanowiwszy dać opinią swą co do reszty kredytów po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu. Ministerstwo wojny wydało już rozkaz, ażeby 8000 piechoty, 6 baterii dział i szwadron spahisów niezwłocznie wsia-

dły na okręt i odpłynęły do Tonkinu. Jest także projekt sformowania 50 tysięcznego korpusu ochotników, obradować będzie nad nim Izba po uchwaleniu całego kredytu. Towarzystwo żegluga zatlantyckiej ofiarowało rządowi swe usługi i przyrzeka, że w ciągu 35 dni przewiezie do Tonkinu 10.000 ludzi.

Dziwną a jednak podobną do wiary podał nam wczoraj telegram wiadomości, według której wszystkie szczepy opuściły obóz Osmana paszy, tak, że ten pierwszy wódz i prawa ręka mahdiego zmuszonemu jest rozpocząć z Anglikami rokowania o zawrzenie pokoju. (Zobacz Telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego.) Czemu przypisać ten nagły a niespodziewany obrót wypadków na teatrze wojennym w Sudanie, tego nie wyjaśniają nam dzisiejsze telegramy. Ten i ów dziennik domyśla się, że odgrywały tu rolę angielskie funty szterlingów. (Zob. Telegr.)

I sprawa zatargu rosyjsko-angielskiego pomyślny bierze obrót. Obiedwie strony sporne okazują pokojowe usposobienie, wskutek czego podskoczyły też w kursie walory rosyjskie. „Times“ pisze, że Anglia nie chce prowokować wojny z Rosją, ale nie chce też nastrożać jej środków politycznych i strategicznych, za pomocą których mogłaby później z tym większym skutkiem prowadzić wojnę z Anglią. Jeżeli nie wart walki ów sporny punkt na pustyni, to niechaj się go zrzuca Rosja. Harda to mowa, ale w Anglii i za granicą nie przywiązują już tej wagi, co dawniej, do tego, co pisze dzisiejszy organ kupców angielskich. Pokojowo natomiast brzmieć ma odpowiedź rosyjska na depeszę lorda Granville, o której to odpowiedzi mówił na onegdajszym posiedzeniu Izby gmin podsekretarz stanu Fitzmaurice. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego.) Czego Rosja żąda, nie tak rychło się dowie publiczności angielska. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej oświadczył minister Hartington, że dyskusja nad rokowaniami angielsko-rosyjskimi nie jest obecnie pożądana. Minister wojny mówił dalej, że wojskowe przygotowania nie mają tego znaczenia, iżby miały grozić Rosji; nierozważne jakie słowo mogłoby wywołać jakie błędne pojęcie i zniweczyć nadzieję pokojowego załatwienia sprawy, na jakie się obecnie zanosi. W końcu zwrócił minister uwagę na zjazd wicekróla indyjskiego, lorda Dufferina, z emirem Afganistanu w Rawalpindi i oświadczył, że zjazd ten dotyczy kwestii dokładnego określenia istniejącego układu z władzą Afganistanu. — A więc Anglia uzupełnia — czyli jaśniejszą — zawiera nowy układ z Abdurrahmanem hanem. W zjeździe tym — jak donosi telegram — bierze także udział książę Connaught, o którego podróży na Wschódzie już pisaliśmy. Emira przyjmowano bardzo wspaniale. Na spotkanie jego wyszedł pochód wojskowy na dworzec kolejowy, z kąd go poprowadził do zbudowanej na przedce rezydencji, gdzie emira przyjmował wicekról Dufferin. Rawal czyli Rawul Pindi jest miastem liczącym 20 tysięcy ludności i jest ważnym punktem strategicznym; jest ono ostatnią wielką stacją kolei w jendżabie.

**Jubileusz św.-metryjski.**

I starowiercy rosyjscy namyślają się, czy obchodzić dzień 5 kwietnia, jako pamiętną w dziejach Słowiańszczyzny tysięczną rocznicę śmierci św. Metodego. „Staroobriadec“ — pismo wychodzące w Galicji i będące organem tych Rosyan-starowierców, co emigrowali do Galicji i Bukowiny — podniosło dawniej myśl o wystaniu do Welehradu deputacji staroobriadców z ich biskupem na czele, obecnie zaś pismo to powiada, że nie wie, czy myśl jego będzie przyjęta, i jednocześnie dodaje, że na 6 kwietnia będzie zapewne zwołany sobór staroobriadców, jakkolwiek nie zdecydowano się jeszcze, gdzie się mają odbywać posiedzenia soboru. Być może, że w Rumunii, albo w Izmaile, jeżeli rząd rosyjski na to pozwoli. „Staroobriadec“ wspomina nawet o możliwości zebrania się soboru w Kiszewnie.

**Stolica św. Wojciecha.**

Zgodnie z tem, co pisaliśmy o odrzuceniu kandydatury ks. kanonika Waniury,

donoszą z Rzymu do „Czasu“ krakowskiego — łącząc z tem wiadomości o propozycji trzech nowych kandydatów. Dodatek ten powtarzamy z zastrzeżeniem.

Korespondent pisze: „Propozycja berlińska ks. Waniury na Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie została stanowczo uchylona w chwili właśnie, gdy z agencji pruskiej rozszła się wiadomość, że Ojciec św. nie przyjmuje tego kandydata, jakoby ze względu, że nie jest szlachcicem polskim. Zaiste, względy stanu i klasy nigdy nie wpływają na wybór pastora — godność bowiem księcia Kościoła równa tych, co się urodzili pod strzechą, z tymi, co w pałacach książęcych. Nieprzyjęcie jakiegokolwiek kandydata nie jest także dowodem, aby proponowana osobistość wzbudzała niechęć lub zarzuty przeciw sobie — lecz tylko, że nie ma odpowiednich warunków do zajęcia wskazanego stanowiska. Niewątpliwie jednym z takich niezbędnych warunków dla Biskupa jest wspólny język z ludnością, która ma być jego pieczy poręczoną — a nie zdarza się, aby od tej ogólnej zasady gdziekolwiek i kiedykolwiek Stolica św. w nominacji Biskupów odstępowała — nie odstąpi też od niej w obec nalegań gabinetu berlińskiego, pomimo że pragnie z wielu przyczyn, aby ugoda, od tak dawna będąca w toku, doszła wreszcie kiedyś do skutku.

Chwila ta nie zdaje się być bliską — pomimo zawiązanych znow od pewnego czasu rokowań. *Mówią, że miały tu nadejść świeżo z Berlina propozycje trzech nowych kandydatów na Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie* — ale, jak mi dziś mówił jeden z monsignorów dobrze informowany: *toutes sont inacceptables*. W tej kwestyi Stolica św. uzbierała się w cierpliwość i zrobiszys pierwsze ustępstwa przed rokiem, postanowiła obecnie czekać aż do pomyślniejszej w Niemczech sytuacji. To też na liczne zapytania co do zawarcia stanowiącej ugody i obsadzenia siedzib biskupich w Prusiech — odpowiadają w Watykanie est tempus tacendi — est tempus loquendi. Słowa te zapisuje także „Moniteur de Rome“.

Nominacja Kardynała Ledóchowskiego na wysokie dostojństwo, opróżnione zgonem Kardynała Chigi, stanowi nowy dowód, że Ojciec św., przyjmując jego zrzeczenie się Arcybiskupstwa, chciał okazać, że osoba Kardynała Ledóchowskiego nie jest w żadnym razie przeszkodą do ugody, jak to tylekroć insynuowały dzienniki pruskie — pragnął nadto Leon XIII okazać swoje przychylności i uznanie dla tej pięknej postaci Kardynała wyznańca — powierzając mu jeden z najwyższych urzędów św. Kolegium“.

**Ks. Biskup Hryniewicki.**

Nawet na wygnaniu nie przestaje ks. Biskup Hryniewicki być przedmiotem zaczepek i nagabywań ze strony prasy rosyjskiej.

„Wileński Wiestnik“ potępia Biskupa za to — że w Wilnie przemawiał do Polaków po polsku — i tak pisze:

Bardzo charakterystyczną jest ta okoliczność, iż Biskup Hryniewicki od czasu przyjazdu do Wilna począł nieomal wyłącznie używać języka polskiego we wszystkich swoich stósunkach z ludnością miejscową, chociaż zna doskonale język rosyjski i znany jest w piśmiennictwie rosyjskim. Wielbicie Biskupa tłumaczą to tem, że niby większość ludności wileńskiej nie rozumie pó rosyjsku; jest to wszakże takim głupstwem, że o tem mówić nie warto. Raczej powiedzieć można, że wśród masy ludności nie znajdzie się ani jeden człowiek, znający dokładnie język polski, gdyż wszyscy, nie wyłączając nawet i małych dzieci, znają doskonale język rosyjski. Za dowód niech posłuży ta okoliczność, że nie było przykladu, iżby w jakimkolwiek zakładzie naukowym którykolwiek z wychowanków znajdował trudność w uczeniu się ze względu na to, że język rosyjski jest językiem wykładowym. Jeżeli więc Biskup Hryniewicki zwracał się do wszystkich w języku polskim, to nie dla tego, że inaczej nie byłby rozumiany, ale że chciał zaświadczyć przez to, iż Wilno jest miastem polskim i mówił z ludnością wileńską nie jako sługa Kościoła, nie jako Biskup rzymsko-katolicki, ale jako agitator polski i tem stwierdził publicznie, że wygnanie jego było czynnem koniecznym i sprawliwym. Używanie języka polskiego w kraju naszym przez osoby wysoko postawione jest nie tylko formalnie beztaktownym występowaniem wbrew prawu, ale i zachwala demonstrować, pozostawienie której bez kary równałoby się powtórzeniu się r. 1863.

Nie podobnego nie pozwalał sobie nawet warszawski arcybiskup Feliński, on agitował w kościele, ale nie na ulicy. Polacy-patryoci

oskarżają Rosją o nietolerancję. Dla czegoż jednak ani Włosi, ani Niemcy, ani Francuzi, których znaczna ilość mieszka w Rosji, nie krzyczą na ucisk religijny, dla czegoż ani protestanci, ani Anglicy, ani mahometanie, ani żydzi, nie powstają na brak tolerancji? Dla czegoż w końcu Polacy skarżą się i na Prusaków, że przesładają ich religią? Czyż nie nasuwa się ztąd wniosek, że katolicyzm, w duchu i tradycji dający do władzy i pragnący panować nad władzą świecką, połączywszy się z wiecznie nastrojonym wojowniczo polonizmem, stał się podwójnie niemożliwym i wywołuje przeciwko sobie surowe środki? Prawodawstwo rosyjskie nie jest bynajmniej nietolerancyjnym, przeciwnie nawet, więcej od innych opiera się na podstawach religijnych, co daje możność wielu niedoczkom twierdzić, że prawodawstwo nasze jest przestarzałe; nietolerancyjnym nie jest także i rząd rosyjski, za dowód niech służy niedawno zawarty konkordat z Rzymem, chociaż rząd nie mógł wówczas przewidzieć, że ten konkordat i nominacja biskupów, będą dlań powodem wielu późniejszych kłopotów.“

Jeżeli Moskale na usprawiedliwienie wygnania nie więcej znaleźć nie mogą, nad te sofistery i brednie, to najlepszy dowód, że powodu żadnego do takiego gwałtu nie było.

„Głos Moskwy“ podaje o pobyć ks. Biskupa w Jarosławiu następujące szczegóły:

„Biskup wileński Hryniewicki, zajmując nie wielkie mieszkanie i prowadził życie niezmierne skromne. Po przybyciu do miasta był u gubernatora, archiereja, policmajstra i naczelnika żandarmerii. Archierej oddał wizytę biskupowi. Po tych urzędowych odwiedzinach, biskup Hryniewicki nigdzie nie bywa, okna jego mieszkania zawsze są zasłonięte. Przybył tu z nim kapelan, który odprawia nabożeństwo w kaplicy katolickiej.“

Dalej „Głos Moskwy“ tak pisze: „Na pozór jest to człowiek nie stary, szczupły, wysoki, o oczach wyrazistych i patrzyjący nieco z podoba. Posiada języki, jest ocytany i ma dar słowa. Katolicy jarosławscy zachowują się z wielkim współczuciem dla biskupa.“

„Moskow. Wiedom.“ w nr. 72, powtarzają za gazetą „Wostok“, że biskup Hryniewicki przeniesiony zostaje z Jarosławia, gdzie był internowany, do Wologdy.

Według rubryceli z r. 1885 podaje najnowszy „Przegląd kościelny“ następujące szczegóły o stósunkach dycecezy wileńskiej.

Kapituła wileńska liczy 6 Prałatów i 3 Kanoników. 1) Proboszem jest Piotr Żyliński, dr. św. teologii, \*) kawaler kilku orderów, pomiędzy innymi także medału za uśmierzenie polskiego buntu w roku 1863—64, który to zaszczyt dzieli z nim z całego duchowieństwa wileńskiego tylko osławiony Kopechowicz. 2) Dziekanem jest ks. Klemens Linkin. 3) Archidjakonem Ludwik Zdanowicz. 4) Kustoszem Aleksander Kopechowicz. 5) Scholastykiem Felicyan Bedrzycki. 6) Kantorem Aleksander Hryniewicki, brat Biskupa. 7) Aug. Lipnicki, senior Kanoników. 8) Maciej Harasimowicz. 9) Szymon Makarewicz, smutnej reputacyi dziekan miński.

Oficyałem jest wygnany ks. Harasimowicz, wiceoficyałem prałat Linkin; asesorowie: Aleksander Waszkiewicz, wicekustosz, sekretarz kapituły i wikaryusz katedralny; Wincenty Urbanowicz, proboszcz od św. Jana w Wilnie; defensor matronii: Stefan Raczkowski, profesor seminarium, wywieziony z księdzem

\*) Ten tytuł potrzebuje objaśnienia. Żyliński, jak wiadomo, był synem malarza pokojowego. — Pomagając ojcu w rzemiosle, umiał się podobać kks. Misyonarzom w Wilnie, którzy poduczonego przez kleryków przyjęli do swego zgromadzenia i na kapłana wykierowali. Ponieważ nauki miał bardzo nie wiele, ale za to sprytny wielki do finansów i ekonomii, — więc go zrobiono prokuratorem w zgromadzeniu. Po zniesieniu Misyonarzy za Mikolaja przeszedł in curam animarum jako świecki ksiądz. W katalogu na rok 1863 widzimy go proboszczem w Radoszkowicach, w dekanacie wilejskim, jeszcze bez żadnego naukowego tytułu. — Zagarnawszy Ostrabramę i rządy nad diecezją wileńską, chciał prócz władzy, pieniędzy i morskiewskich chrestów, mieć także stopień teologiczny. W katalogu na rok 1866 już jest magistrum św. teologii, — a na r. 1867 doktorem, którym to tytułem dotąd się szczyci. Promocya ta pozostanie plamą na rzymsko katolickiej akademii petersburskiej — ale dziwić się nie można — na jej czele stał wówczas Dominik Stacewicz, — smutnej pamięci. Poznał swój swego. Doktoryzując Żylińskiego, nie zapomniał Stacewicz i o sobie. W katalogu w r. 1867 figuruje jeszcze skromnie z dominikańskim stopniem lektora świętej teologii; w r. 1868 już go widzimy doktorem teologii, w r. 1868 doktorem teologii i kanonicznym prawa, w r. 1871 nadto jeszcze kandydatem historyczno-filologicznego fakultetu. Wszakże awans przedki!

Biskupem jako jego kapelan do Jarosławia.

W rubryceli tej uderza aprobatą, umieszczoną z drugiej strony tytułu. Brzmi ona w przekładzie z rosyjskiego: „Nr. 2061. Rzymsko-katolickie duchowne kolegium po rozpatrzeniu niniejszego rękopisu zaświadcza, że ułożony jest zgodnie z prawidłami i z formą, rozestaniem przy okólnym ukazie z 3 stycznia 1872 roku a zatem do wydrukowania onegoż nie ma żadnej przeszkody. Sankt Petersburg 25 września 1884 r.“ Na tytule wypisano: „sub auspiciis et regimine Exc. Ill. ac Rmi Dni Dni Caroli Hryniewicki (tak się pisze Biskup, a nie Hryniewiecki), Episcopi Vilnensis, a z drugiej strony daje aprobatę nie Biskup, lecz „kolegium.“ A zatem kolegium, w którym zasiada jeden z podwładnych Biskupa wileńskiego (prałat Zdanowicz), nad nim wykonywa jurysdykcję. Rzecz godna uwagi, że dydyne Directorium wileńskie nosi taką koczacką aprobatę, wszystkie inne, nie wyjmując mohylewski, opatrzone są *imprimatur* Loci Ordinariorum.

W rubryceli jeszcze mieści się rzecz osobliwsza, że pod dniem 26 września (dla czego nie 12 listopada?) święto św. Jozafata oznaczone tajemniczymi głoskami: *S. I. Ep. M.* Imienia św. Męczennika nie wolno, jak wiadomo, w Rosyi wcale wspominać. Jest ono niecenzuralne tak jak np. wyraz *ojczyzna*, albo inne, niebezpieczne dla całości imperyum rosyjskiego. Do powstania 1863 roku jeszcze wolno było to imię drukować. Za to pod dniem 12 listopada cenzor nieogledny przepisał buntowniczą rzecz: święto Quinque Fratrum Polonorum. W innych dycecezach pod berłem rosyjskim drukują w rubrycelach już tylko: Quinque Fratrum. Przecież niedawno na seryo utrzymywały rosyjskie gazety, że pod tem imieniem czczą Polacy pięciu swoich rodaków, astrzelonych na bruku warszawskim podczas manifestacyi 27 lutego 1861 r. Po rubryceli, spisanej w języku łacińskim, następuje skrócone jej powtórzenie po rosyjsku, a dalej wykaz galówek, zajmujący 7, wyraźnie siedm stron druku.

**List Ojca św. do cesarza chińskiego.**

List Papieża do cesarza chińskiego jest nowym i wzruszającym dowodem troskliwości Leona XIII o misye katolickie. Odezwa Ojca św. jest nader przekonawająco napisana — i sądzimy — pisze „Moniteur de Rome“ — iż nie pozostać bez skutków. Byłoby pożądanem, aby wszystkie rządy chrześcijańskie i ucylizowane, a przedewszystkiem rządy europejskie, mające swych przedstawicieli w Pekinie, czują przedewszystkiem poszanowanie dla siły. Aby przesładowanie chrześcijan nareszcie się skończyło, należałoby Chińczyków przekonac, iż Europa nie chce dłużej tolerować owych okropnych rzezi. Jeżeli rządy europejskie zdołają zjednoczyć się we wspólnej akcji, rząd chiński będzie się widział zmuszonym powstrzymać fanatyzm ludności. Chodzi tu nie tylko o rozkrzewienie chrześcijaństwa, lecz także o interes cywilizacyi i wpływy Europy. Jest to sprawa nader ważna.

Żywo wzruszony wieścią przesładowania, jakie spotkało chrześcijan w Chinach, Ojciec święty wystosował do cesarza Kuangsu list, którego tłumaczenie podajemy poniżej. List ów z dnia 1 lutego r. b. posłany został do Pekinu za pośrednictwem przełożonego nowej misyi włoskiej, wielbego O. Franciszka Giulianelli, który udał się do Chin, aby tam założyć gminę chrześcijańską w Czen-si.

Do Dostojnego i bardzo potężnego Cesarza obydwóch Tataryi i Chin.

Wszczępotęzny Cesarzu!

Wojna, jaka w ostatnich czasach wybuchła w niektórych częściach Twego cesarstwa, zniewała Nas do poczynienia wszelkich starań dla zyskania Twój dobroci i łaskawości, aby z owych walk nie wynikły szkody dla religii katolickiej. Czyniąc to, spełniamy obowiązek Naszego powołania, który Nam nakazuje bronić religii katolickiej we wszystkich stronach świata, o ile to tylko w Naszej mocy — wstępujemy też w ślady Naszych Poprzedników, którzy nieraz potężnym Twym przedkom polecali europejskich misyonarzy i mieszkańców chrześcijan.

Pod tym względem wielką nadzieję sta-







Kocha tak zdemolowano, że prawie żadna szyska cała nie pozostała. Zbiegowiska szych zwiększały, a nie dziw, gdyż miasto liczące 34,000 mieszkańców, ma tylko 10 konstabli i 1 żandarma, którym przecież nie podobna opanować ruchu na większe rozmiary. W piątek było jeszcze gorzej. Ulica wiodąca do dworca kolejowego i zaulki poboczne były zatłkane robotnikami, dziećmi, szwaczkami i dziećmi służącymi. Nadburmistrz Bunemann wzywał zebranych, aby się rozeszli i nie narażali na niebezpieczeństwo, ale odpowiedzieli mu przeciągłym śmiechem. Wtedy wkroczyło wojsko i rozpuściło tłumy. Pomiędzy 10 ludźmi przyaresztowanymi za rozruchy nie było ani jednego robotnika strajkującego. Największy ścis był około poczty. Pocztylnia idącego do domu tak skłuto, że pewnie życiem to przypłacił. Kilka innych osób ciężko raniło uderzeniem kolby i pałaszami, a robotnicy tymczasem bombardowali wojsko z ogrodu butelkami i kamieniami.

Stan obłężenia ogłoszono w Bielefeldzie wśród ogłosa trąb i huku bębnow. Odnośna proklamacja brzmi: Ponieważ po zbiegowiskach zaszły tutaj dnia 26 i 27 b. m., w których urzędnikom wykonawczym w prawem wykonywaniu obowiązków urzędu połączeni siłami jawny stawiono opór, okazało się niebezpieczeństwo dalszego zagrożenia publicznego spokoju, ogłaszamy na mocy wniosku prezesa rejencji p. Pilgrima tymczasowo

stan obłężenia na okręg miejski Bielefeldu i gminy Gadderbaum-Sandhagen, i to na mocy prawa z dnia 4 czerwca 1851.

Razem z tym ogłoszeniem przechodzi władza wykonawcza na mnie, komendanta wojskowego; zawieszam artykuły 29 i 30 konstytucji na wspomniane okręgi aż do dalszego rozporządzenia, i na mocy § 9 rzezonego prawa stanowią:

- 1) Każde zebranie nad sześć osób na ulicach i placach publicznych zakazuje się.
  - 2) Okna w tych ulicach, w których mimo rzezonego zakazu miałyby się gromadzić tłumy, winny być przy zapadającym zmroku oświetlone.
  - 3) Gospodom i szynkownikom publicznym nie wolno dopuszczać od godziny 9 wstępu gościom miejscowym.
  - 4) Noszenie broni i niebezpiecznych narzędzi jest zakazane.
- Zarazem zwraca się uwagę kontrawententów na surowe kary zapowiedziane w §§ 8 i 9 prawa z dnia 4 czerwca 1851.

Bielefeld, 28 marca 1855.

Köppen, pułkownik dowodzący załoga.

(Tel.) Dzienniki poranne umieszczają o ks. Bismarcku nader sympatyczne artykuły; nawet opozycyjne głoszą jego sławę; „Voss. Ztg.“ stawia go pod względem moralnym wyżej od wszystkich, z którymi by go można porównać, a mianowicie z powodu jego usiłowań utrzymywania pokoju. „Berl. Tagebl.“ pisze: sumienne wypełnianie obowiązków względem cesarza i narodu jest czerwoną nicią, która przebiega przez cały szereg jego działań i czynów. Dzień Bismarcka jest dniem szacunku i radości dla wszystkich, w których uczucie patriotyzmu przeważa.

## ROSYA.

\* Charków, 30 marca. Wyrok w sprawie defraudacji w Taganrogu został dziś ogłoszony. Valliano skazany został na pozbawienie wszystkich praw, dalej na czteroletni pobyt w Syberii i na karę pieniężną w kwocie 396,476 rubli w złotych i 363,866 rubli kredytowych. Czterech innych kupców, których uznano winnymi, skazano również na znaczne kary pieniężne.

— W dzienniku p. Katkowa „Mosk. Wied.“ jest wiadomość, iż b. metropolita serbski, Michał, będzie mieszkał

w Moskwie, w plebanii serbskiej. Były metropolita ma przybyć do Moskwy jeszcze przed nadchodzącymi świętami.

## FRANCYA.

### Upadek Ferrero.

W niedzielę cisza się publiczność już od samego południa do pałacu Bourbonów; na próżno pacholki parlamentarne odpychali tłumy, które napelniały przedsiomki i krużganki i galerye.

Posiedzenie rozpoczęło się o 3/4 na 3, rozdrażnienie było wielkie. Kiedy Ferrer przeczytał znane już z wczorajszego numeru orędzie i gdy oświadczył, że chodzi tylko o uchwalenie 200 milionów franków kredytu, poczem ministerstwo ustąpi, zawołał Perin: „nie nadajcie więcej długiej bonoru armii!“ Cassagnac wola: „wyjdźcie przecież raz za drzwi (à la porte!)“ Z innych stron odzywają się głosy: „nędznicy!“

Kiedy Ferrer raz jeszcze oświadczył, że na pierwszym miejscu stoi uchwała kredytu, że po tym Izba może usunąć ministerstwo, powstały znów ogromne halasy — a Clémenceau zawołał: Któż wam jeszcze wierzy?! — poczem Ferrer blady, jak chusta, opuścił trybunę. Clémenceau oświadczył, że obecnie nie masz żadnych stosunków między republikanami a Ferrerem: „nie znamy Ferrero, nie masz ministerstwa — są tylko byli ministrowie, oskarżeni o zdradę stanu.“ Minister Reynald wybuchł głośnym śmiechem — powstaje ogromny halas i zamęt.

Clemenceau żąda pozwolenia do wniesienia interpelacji i oświadcza, że teraz nie można szczerze powiedzieć, aby uratować bohaterów żołnierzy i Izba potrzebuje ministrów, którzyby prawdę mówili. — Ministerstwu Ferrero nie możemy dać ani szelagów. Żądam interpelacji o udzielenie gabinetowi nagany — i to przed udzieleniem kredytu.

Raoul Duval: Z tymi ministrami niepodobna nam rokować. Ribot: Nigdy żadne ministerstwo nie żądało 200 milionów bez wotum zaufania; — to, co się stało, nakłada na rząd obowiązek ustąpienia.

Izba uchwała 308 przeciw 161 gł., aby interpelacja poprzedziła uchwalenie kredytu. Ferrer udaje się na trybunę i oświadcza, że gabinet podaje się do dymisji — poczem wraz z całym gabinetem ustępuje z Izby.

Bonapart de la Fosse: ustąpienie samo nie wystarcza. Żądam, aby gabinet podał pod sąd o zdradę stanu, i żądam uznania wniosku mego za nagły.

Izba nie godzi się na ten wniosek. Na wniosek marszałka uchwała Izba wysłać do armii pozdrowienie i wyraz podziwienia — następnie uchwalono natychmiastowy wybór wydziału kredytowego.

## Towarzystwa i Spółki.

Dwa walne zebrania akcjonaryuszów Banku Kredytowego Dominirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Wczoraj od godziny 12 w południe po cząwszy, radzieli akcjonaryusze wymienionego Banku pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, p. Ludwika Skalskiego z Torunia i w obecności wszystkich trzech firmowych na dwóch walnych zebraniach.

Pierwsze z nich było zwyczajne, na którym w myśl § 30 ustaw zdano sprawę z rocznych czynności i obrotów instytucji tak ze strony firmowych, jak i rady nadzorczej. Zebranie udzieliło firmowym pokwitowania i przedłożony bilans wraz z rachunkiem zysku i strat przyjęło i zatwierdziło. Następnie wybrano dotychczasowych członków rady nadzorczej na czas aż do końca r. b.

Drugie walne zebranie było nadzwyczajne, spowodowane tą okolicznością, że kontrakt Spółki, a temsamem interes Banku, kończy się według statutów z ubiegłym rokiem 1855. Ze względu na to stawili firmowi razem z radą nadzorczą wniosek o prolongacji Banku do końca roku 1857 a może — i do końca roku 1858, oraz o zmiany przepisu co do składu rady nadzorczej.

Oba wnioski przyjęto jednogłośnie według propozycji w tej osnowie:

- 1) Do ustępu 2 § 2 statutów Banku: Istnienie Banku prolonguje się w myśl § 29 statutów na czas do 31 grudnia 1857 r. Uchwale jednomyślniej firmowych pozostawia się prolongatę tę rozciągnąć jeszcze na rok jeden t. j. do 31 grudnia 1858 r. Uchwala taka nastąpić wszakże wina najpóźniej 1go października 1857 r., i w tymże jeszcze miesiącu być podaną do wiadomości sędziego handlowego.
- 2) Do §§ 18 i 20 statutów: Rada nadzorcza składa się od 1 stycznia 1856 r. zamiast z 11, tylko z 5 członków. Trzech obecnych członków stanowi komplet. Rada ta wybiera się najpóźniej w miesiącu grudnia 1855 r.

Dodać wypada, że jedna trzecia kapitału zakładowego nie była reprezentowaną na zebraniu walnym, ztąd potrzeba ponownie uchwały drugiego walnego zebrania dla tej samej zmiany statutów i zebrania to zwołane na 14 kwietnia r. b. („Gazeta Toruńska“).

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 1 kwietnia

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi wydziału filozoficznego uniwersytetu w Berlinie, rzeczywistemu tajemnemu radcy dr. Rankemu, gwiazdę komturów król. orderu domowego Hohenzollernów.

\* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 10 rana do 4 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen. Dochód z wystawy przeznacza się na cele dobroczynne.

\* **Wydział ściślejszy** landszafty odbył dn. 27 bm. posiedzenie pod przewodnictwem naczelnego prezesa, jako komisarza królewskiego. Na posiedzeniu tym toczyły się rozprawy o utworzyć się mającemu banku pomocniczym przy landszaftcie. Utworzenie takiego banku żądał już pan Kajetan Buchowski w roku zeszłym, lecz minister żądanie odrzucił. Obywatele zebrani dnia 27 b. m. na posiedzeniu zgodzili się, tak Polacy jak Niemcy, na uchwałę, która ma być przedłożona ministrowi rolnictwa, że zyczeniem jest wszystkich interesentów, aby taki bank pomocniczy został utworzony.

Potem przyjęto następujące wnioski p. Kajetana Buchowskiego:

- 1) Zaleca się jako konieczność utworzenia banku pomocniczego przy landszaftcie i to takiego, jaki inne prowincje Prus posiadają.
- 2) Uprasza się królewską dyrekcją landszafty, ażeby sformułowała odpowiedni statut dla tego banku.

\* **Telefony.** Urząd pocztowy rzeszy zezwolił na założenie telefonów w Poznaniu. Prace przedwstępne zostaną niebawem rozpoczęte. Następujące firmy zaprowadzą u siebie stacje telefonowe: prowincjonalny bank akcyjny w P. Ks. Poznańskie, bank Kwilecki, Potocki i Spółka, ekspedycja towarowa na dworcu centralnym i pp. Isidor Kantorowicz, Bracia Heppner, radca zdrowia dr. Kaczorowski, adwokat dr. Lewiński, Herm. Meyer, S. Krause, Ad. Ascha synow., Hirschfeld i Wolff, Poznańska sprytownia, Milch i Spl., Leopold Goldenring, Freudenreich i Cynka, Auerbacha synowie, Cegielskiego fabryka, Hartwiga Kantorowicza synowie, S. Kronthal i Synowie, fabryka Urbanowski, Romoeki i Spl., Samuel Herz, Pohle i Broh, Moritz S. Auerbach, dr. Roman May; razem 32 stacyi.

\* **W tutejszym zakładzie** babienia odbył się w zeszłym tygodniu egzamin kandydatów tego zawodu. Dwadzieścia uczennic otrzymało świadectwo uprawniające je do wykonywania zawodu akuszerskiego.

\* **Ostrów.** Do tutejszego gimnazjum uczęszczało w ubiegłym półroczu 358 uczniów i to 154 katolików, 109 ewangelików i 95 żydów — 180 miejscowych, 172 zamiejscowych, 3 zagranicznych. — Do szkoły przygotowawczej uczęszczało 22 uczniów i to 13 katolików, 7 ewangelików i 2 żydów — 8 miejscowych, 13 zamiejscowych i 2 z zagranicy. Liczba nauczycieli wynosi 21; prócz dyrektora jest 7 nauczycieli wyższych, 7 zwyczajnych, 1 kandydat i 1 nauczyciel techniczny, dalej nauczyciel religii katolickiej, ewangelickiej i żydowskiej a nadto nauczyciel szkoły przygotowawczej.

\* **Krotoszyn.** Do tutejszego gimnazjum uczęszczało w końcu roku szkolnego 205 uczniów i to 59 katolików, 123 ewangelików i 83 żydów — 154 miejscowych, 109 zamiejscowych i 2 z zagranicy. — Do grona nauczycielskiego należeli: dyrektor, 4 nauczycieli wyższych, 4 zwyczajnych, 1 techniczny, 2 pomocniczych, nauczyciel religii katolickiej, nauczyciel religii żydowskiej i nauczyciel rysunku.

\* **Inowrocław.** W dniu 1 lutego r. b. było w gimnazjum tutejszym 255 uczniów — w szkole przygotowawczej 79, a więc razem 334, i to 81 katolików, 165 ewangelików i 88 żydów — 225 miejscowych, 98 zamiejscowych, 11 z zagranicy. Do kolegium nauczycielskiego należało: dyrektor, 3 nauczycieli wyższych, 5 zwyczajnych, 1 kandydat, 1 kandydat, 1 nauczyciel techniczny, 2 nauczycieli szkoły przygotowawczej, 1 nauczyciel religii katolickiej i 1 żydowskiej.

\* **Jan Józef Baranowski** w Londynie, 10 Duke Street, St. James's, S. W. Sekretarz Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski,

ofiaruje swoje usługi do załatwienia rozmaitych interesów w Anglii, korzystając z dobrych stosunków jakie posiada w biurach rządowych, a mianowicie aby dostarczać: 1) Kopie dokumentów dyplomatycznych z Public Record Office, w których są ciekawe i sekretne korespondencje ambasadorów angielskich co do stanu narodu polskiego i ich opinie o sławnych Polakach pod panowaniem rozmaitych królów aż do końca przeszłego stulecia. 2) Wyciągi z rzadkich dzieł lub manuskryptów, które tylko można znaleźć w British Museum, lub w prywatnych Bibliotekach. 3) Tłumaczenia po polsku lub po francusku ważnych artykułów z książek lub dzienników angielskich. 4) Poszukiwanie spadków familijnych po zmarłych Polakach w Anglii lub w jej koloniach. 5) Informacje wszelkiego rodzaju, któreby wymagały pewnych zabiegów i kosztów.

Adresować listy i pieniądze: „To Mr. J. J. Baranowski, 10, Duke Street, St. James's, London, S. W.“

Obliczenie (w przybliżeniu) kosztów na każdą kategorię interesów. 1) Zanim zacząć kopiowanie żądanych dokumentów, trzeba poświęcić pewien czas aby je wyszukać w Public Record Office i z uwagą przeczytać. To się ułatwia znacznie, kiedy jest wskazana dokładna data, a przynajmniej rok, w którym miała być korespondencja dyplomatyczna, tycząca się tego lub owego przedmiotu. Po wyszukaniu trzeba opisać treść wybranych dokumentów i skomunikować się co do ich kopiowania, czy to ealkowicie, lub w części ważniejszej. Na te koszty trzeba przysłać parę funtów czyli 50 franków. Potem samo kopiowanie opłaca się (podług zwyczajnej taryfy w tym rządowym biurze) po jednym szylingiu czyli 1 fr. 25 c. za każdą liczbę 73 wyrazów, czy to krótkich, czy długich. 2) kopiowanie wyciągów z rzadkich dzieł lub manuskryptów, znajdujących się w British Museum lub w prywatnych Bibliotekach, ocenia się podług liczby stronnie in Svo, in 4to lub in-folio — od 6 do 10 penów za każdą stronnicę t. j. od 60 centimów do 1 franka. 3) Tłumaczenie z jednego języka na drugi, opłaca się zwykle podług liczby wierszy na stronnicach in Svo, in 4to lub in-folio, najmniej od jednego do dwóch penów za każdy wiersz, t. j. od 10 do 20 centimów francuskich z gwarancją, że tłumaczenie będzie, o ile być może, dosłowne w żądanym języku; gdyż są niektóre (jak ruski, niemiecki itp.) co się opłacają drożej niż język polski. 4) Poszukiwanie spadków familijnych nie może być ocenione (nawet w przybliżeniu), bo zależy od rozmaitych zabiegów i korespondencji z rozmaitemi osobami. Na to trzeba przysłać wszelkie wiadome szczegóły i awans 50 fr. przynajmniej. 5) Na informacje które mogą być otrzymane łatwo w Londynie, przysłać z kilku franków lub rubli, a jeśli by było potrzeba więcej, porozumieć się o dalsze koszty przez korespondencją.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 2go kwietnia św. Franciszka z P.

Wschód słońca o godz. 5 minut 36. Zachód o godzinie 6 minut 33.

## TELEGRAMY.

Paryż, 1 kwietnia. Grevy konferował wieczorem z Freycinetem, który oświadczył, że nie zdecydował się jeszcze ostatecznie, czy przyjmie przewodnictwo w nowym gabinecie.

Paryż, 1 kwietnia. (Telegram „Temps“ z Hanoi). Trudności w zaprowadzeniu wojska w żywność znieuoliły brygadę Negriera do cofnięcia się z Langsonu przez Thomoi do Dangson; obecne pozyce wojska francuskiego są dobre, dostawa żywności jest zabezpieczona; postawa wojska znakomita, posiłki są konieczne.

Londyn, 1 kwietnia. Izba odczytała się wczoraj do 9 kwietnia.

Londyn, 1 kwietnia. „Times“ sądzi, że podróz królów za granicę jest w czasach dzisiejszych zapowiedzią spodziewanego porozumienia się z Rosyą.

Londyn, 31 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższej poruszył Gormstaple sprawę odstąpienia Helgolandu i położył na to przycisk, że wyspa ta nie ma dla Anglii wartości ani pod względem handlowym, ani strategicznym, podczas gdy Niemcy pragną ją posiadać. W toku dyskusji oświadczył Fitzmaurice, że nie wierzy temu, iżby Niemcy tak gorąco życzyli sobie nabyć Helgoland; nie ma też żadnych dowodów na to, iżby pragnęli aneksyi niemieckiej mieszkańcy Helgolandu; lord Fitzmaurice sądzi, że wyspa ta z powodu swego geograficznego położenia żywi więcej sympatyj ku Dami, aniżeli do Niemców; odstąpienie Helgolandu byłoby niekorzystnym dla rybołówstwa na morzu Północnym; zresztą mogłoby to jedynie nastąpić w drodze uchwał parlamentu; ale kraj mógłby wziąć za złe rządowi, gdyby w ciele prawodawczym podobny stał projekt. Po krótkiej dyskusji opuszczono ten przedmiot.

Suakim, 31 marca. Wiadomość biura Reutersa, według której miał Osman Digma wysłać do obozu Anglików parlamentarza w celu dowiedzenia się o warunkach pokoju, który myśli zawrzeć, jest zupełnie fałszywa. Wysłani szpiedzy donoszą, że nieprzyjacieli opuścił wsie pod Hasheen i Tamai. Jutro wysłana zostanie na rekonesans jazda; dopóki generał Graham nie będzie znał pozyce nieprzyjaciela, dopóty wstrzyma się od dalszego marszu.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **We Lwowie** w Drukarni Ludowej wyszło dziełko p. t. „Miesiąc Maj, poświęcony czci Najśw. Maryi Panny z przykładami“ napisal ks. W. Mrowiński, T. J.

\* **Wyszło** dzieło „Der dritte Orden von der Busse d. h. Dominicus“ przez ks. Kleinermanna, dr. św. teologii. — Dülmen u Langmanna 1855.

\* **Tygodnik Powszechny**, pismo ilustrowane, wszelkim gatunkiem literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 13 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapaackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Uniwersytet kijowski (Wspomnienie Jubileuszowe). — Dzisiejsi, komedia w jednym akcie oryginalnie napisana przez M. Gawełwicza. — Korespondencja z Poznania. — Przegląd literatury angielskiej przez K. — Objawienie (Zdobycie zamku Pullen). — (Wystawa gospodarczo-spożywcza). — (Lorelei). — Notatki literackie (dr. Antoni J. Opowiadania. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Wynałazki i odkrycia. — Gospodarstwo, Przemysł i Handel. — Nekrologia. Różne). — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 298. — Zadanie konikowe nr. 147. — Ryciny: Lorelei. — Zdobycie zamku Pullen przez Krzyżaków. — Otello i Desdemona. — Wystawa gospodarczo-spożywcza.

Dodatek: Nina, powieść Jerzego Duruy'a, tłumaczona z francuskiego przez H. J. B. — Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajaczkowska. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 1 kwietnia. — **Sprawozdanie giełdowe.** — Stan powietrza: pogoda. Żyto: bez inter.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. cent. kwiecień 132.— żąd., na kwiecień-maj 132 żąd., maj-czerwiec 134.— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd., lipiec-sierpień 137.50 żąd. Okowita: słabiej.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano, —. litrów. kwiecień 41—40.90 plac., kwiecień-maj 41.30—40 plac., maj-czerwiec 41.70—80 plac., czerwiec 42.40 plac., lipiec 43.20 plac., sierpień 44.— plac., wrzesień 44.20 plac., październik 44.30 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.50 pl. (Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —. centarów. Cena wypowiedziana —. mrk. kwiecień mk. kwiecień-maj 131.—, maj-czerwiec 133.—, czerwiec-lipiec 135.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —. litrów. cena wypowiedziana —. marek. na kwiecień 40.80 mrk., maj 41.60, czerwiec 42.60, lipiec 43.30 mrk., sierpień 43.90 mrk., wrzesień 44.20 mrk., październik 44 mrk., w miejscu bez beczki 40.20 mrk.

**Wrocław**, 31 marca 1855.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —. Cena wypowiedziano —. plac., marzec 142.— żąd., marzec-kwiec. —. plac., kwiecień-maj 142.— plac., maj-czerwiec 144.50 plac., czerwiec lipiec 147.— plac., lipiec-sierpień 148.— żąd. Pazenica. Wypowiedz. —. cent. na miesiąc bieżący 164.— żąd. Owies. Wypowiedziano —. cent. na miesiąc bieżący 142.— plac., kwiecień-maj 142 plac., maj-czerwiec 145 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd. Rzep. Wypowiedziano —. cent. na luty 242.— żąd. Olej rzepiowy i niezm., wypowiedz. —. cent. w miejscu —. żądano, marzec 49.50 żądano, marzec-kwiecień 49.50 żądano, kwiecień-maj 49.— żąd., maj-czerwiec 49.75 żąd., wrzesień-październik 52.— żąd. Okowita słabo, wypowiedziano 10,000 litr. w miejscu —. plac., marzec 41.20 plac., kwiecień-maj 42.10 plac., maj-czerwiec 42.50 plac., lipiec-sierpień 43.20 plac., wrzesień-październik 44.10 plac., sierpień-wrzes. 45.— placono.

Cena wypowiedz. na 1 kwietnia żyto 141.— mrk., pszenica 162.— mrk., owies 142.— mrk., rzep 244.— mr., olej rzepiowy 49.50, okowita 41.50 m. Ceny targowe z dnia 31 marca 1855.

Postanowienia miejsckiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów.					
	ciężki naj.	naj. wyż. M.F.	średni naj.	naj. wyż. M.F.	lekki towar naj.	naj. wyż. M.F.
Pazenica biała	16.60	16.30	15.80	15.10	14.90	14.70
złota	16.30	16.10	15.10	14.90	14.70	14.50
Żyto	13.90	13.60	13.40	13.30	13.10	12.70
Jęczmień	15.—	13.80	12.80	12.50	12.—	11.80
Owies	14.80	14.60	14.40	14.20	14.—	13.80
Groch	17.50	16.50	16.—	15.—	14.50	14.—

## Telegram giełdowy.

### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 kwietnia 1855. (Kursa końcowe).

### Ziemniopłody.

Ziemniopłody.		Kapitały.	
Pszenica stałej		Galic. akc. k.	109.40
kwiecień-maj	165.50	Pr. consol. 4%	104.40
wrzes.-paźdz.	176.75	Pozn. listy z.	101.30
Żyto wyżej	148.75	Pozn. listy rent.	102.—
kwiecień-maj	150.75	Austr. banknoty	164.75
czerwiec-lipiec	152.75	Austr. renta złota	89.—
wrzes.-paźdz.	152.75	Austr. losy 1860	115.50
Olej rzep. spok.	48.30	Włochy	96.30
kwiecień-maj	52.—	Rumny	102.80
wrzes.-paźdz.	52.—	Ros. banknoty	208.90
Okowita zadow.	42.10	Austr. pożyczk. 94.—	
kwiecień-maj	43.—	Pol. 5% listy zast.	—
maj-czerwiec	43.80	Pol. lik. l. zast.	—
czerw.-lip.	44.20	Kredyty	506.—
lipiec-sierp.	45.20	Kolęj państwowa	503.—
sierp.-wrzes.	45.80	Lombardy	225.—
Owies		Uspob. bardz. stale.	
kwiecień-maj	144.—		
Wyp. żyta wsp. 6350—			
Wyp. oko. kw. 1180.000			

Szczecin, 1 kwietnia

### Pszenica stałej

kwiecień-maj	161.50	w miejscu	48.50
wrzes.-paźdz.	177.—	wrzes.-paźdz.	52.—
Żyto niezm.	143.—	Okowita słabo	
wrzes.-paźdz.	149.50	w miejscu	40.40
Rzepik		kwiecień-maj	41.—
w miejscu		czerw.-lip.	43.25
Olej rzep. niezm.		wrzes.-paźdz.	45.10
		Petroleum	
		w miejscu	8.25

## Bilans miesięczny

z dnia 31 marca 1855

### Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanej.

Numer.	Folio.	Rachunek.	Brutto Debet.	Brutto Credit.	Saldo Debet.	Saldo Credit.
1	Rach.	Kasy	1013457,68	1006536,03	6921,65	—
2	"	Weksl	1564804,11	674988,19	889815,92	—
3	"	Papierów publicznych	—	—	—	—
4	"	Ruchomości	1241,30	—	1241,30	—
5	"	Kosztów procesowych	694,46	207,05	487,41	—
6	"	Skladek	2021,36	103226,70	—	101205,43
7	"	Depozytów	120009,59	868344,08	—	748334,49
8	"	Banków	158604,85	90104,85	68500,—	—
9	"	Bieżący	106178,64	126038,45	—	19859,81
10	"	Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyi	—	26235,35	—	26235,35
11	"	Fundusz rezerwowy	—	84067,23	—	84067,23
12	Rach.	Wstepnego	—	70,—	—	70,—
13	"	Dywidendy	1712,70	5590,55	—	3877,85
14	"	Dyskonta od weksli	—	14805,		



